

Idąc na mecz Stali Nysa z Avią Świdnik byłem przekonany, że Stal wygra za 3 punkty. Gra w tym sezonie bardzo dobrze, a zespół ze Świdnika zajmował przed tym meczem ostatnie miejsce, mając tylko 2 punkty zdobyte u siebie w pierwszej kolejce, gdy pokonał u siebie 3:2 CARO Rzeczyca. Z drugiej strony wiedziałem, że nie takie rzeczy już się w siatkówce widziało i takie mecze ciężko się wygrywa. Bardziej mnie ciekawiło jaka będzie frekwencja? Czy tak wysoka jak z Krispołem? Czy wspaniała gra w tym meczu przyciągnie tłumy, czy jednak ludzie odpuszczą mecz ze słabszym przeciwnikiem?



Frekwencja nie była tragiczna, ale wyraźnie niższa od tej z ostatniego meczu. Był jednak niezły doping, choć niski młyn był też trochę szczuplejszy niż w pojedynku z Krispołem.

Pierwszy set był bardzo wyrównany. Odnosiło się wrażenie, że gospodarze chcą wygrać

najmniejszym nakładem sił. Nie oglądaliśmy atomowych zagrywek i ataków, które podziwialiśmy w meczu z zespołem z Wrześni. Za to widzieliśmy niezwykle ambitną postawę młodych siatkarzy ze Świdnika. Przyznam się, że nic mi nie mówią ich nazwiska. No z wyjątkiem Doriana Poinca, ale jego kojarzę jako syna Witolda Poinca, który w latach 80-tych był zawodnikiem Legii Warszawa, z którą wygrywał ligę. Stalowcy, jak przystało na bardziej doświadczony zespół, w końcówce okazali się lepsi i wygrali do 23.

Pozostałe dwa sety były już jednostronne. Nysianie przypomnieli sobie, że potrafią mocno zagrywać i atakować. Zawodnicy Avii popełniali mnóstwo błędów. Mieli bardzo słabą zagrywkę. Zagrywając praktycznie przebijali tylko piłkę na drugą stronę. Mimo to kilka takich piłek poszybowało (dosłownie) daleko w aut. W zasadzie świdniczanie poprawnie prezentowali się tylko w bloku. Przegrali ostatnie dwie partie do 13. Dawno nie widziałem w I lidze tak jednostronnego i słabego meczu. Obawiam się, że Avia z taką grą może już nie wygrać w tym sezonie żadnego spotkania.

Podobało mi się to, że po wygraniu ostatniej akcji zawodnicy z Nysy cieszyli się, jakby w pięciosetowym boju pokonali zespół wyżej od siebie notowany. To świadczy chyba o dobrej atmosferze w drużynie.

MVP meczu został Bartłomiej Dzikowicz, który ostatnio nie miał miejsca w pierwszym składzie. W tym meczu zastąpił Dawida Bułkowskiego.

Po meczu doszło też do sympatycznego wydarzenia. Rozgrywający Stali Nysa, Patryk Szczurek, otrzymał prezenty z okazji, że kilka dni wcześniej został ojcem.

Stal Nysa – Avia Świdnik 3:0 (25:23, 25:13, 25:13)

{morfeo 77}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}

Frekwencja nie była tragiczna, ale wyraźnie niższa od tej z ostatniego meczu. Był jednak niezły doping, choć nyski młyn był też trochę szczuplejszy niż w pojedynku z Krispołem. Pierwszy set był bardzo wyrównany. Odnosiło się wrażenie, że gospodarze chcą wygrać najmniejszym nakładem sił. Nie oglądaliśmy atomowych zagrywek i ataków, które podziwialiśmy w meczu z zespołem z Wrześni. Za to widzieliśmy niezwykle ambitną postawę młodych siatkarzy ze Świdnika. Przyznam się, że nic mi nie mówią ich nazwiska. No z wyjątkiem Doriana Poinca, ale jego kojarzę jako syna Witolda Poinca, który w latach 80-tych był zawodnikiem Legii Warszawa, z którą wygrywał ligę. Stalowcy, jak przystało na bardziej doświadczony zespół, w końcu okazał się lepsi i wygrali do 23.

Pozostałe dwa sety były już jednostronne. Nysianie przypomnieli sobie, że potrafią mocno zagrywać i atakować. Zawodnicy Avii popełniali mnóstwo błędów. Mieli bardzo słabą zagrywkę. Zagrywając praktycznie przebijali tylko piłkę na drugą stronę. Mimo to kilka takich piłek poszybowało (dosłownie) daleko w aut. W zasadzie świdniczanie poprawnie prezentowali się tylko w bloku. Przegrali ostatnie dwie partie do 13. Dawno nie widziałem w I lidze tak jednostronnego i słabego meczu. Obawiam się, że Avia z taką grą może już nie wygrać w tym sezonie żadnego spotkania.

Podobało mi się to, że po wygraniu ostatniej akcji zawodnicy z Nysy cieszyli się, jakby w pięciosetowym boju pokonali zespół wyżej od siebie notowany. To świadczy chyba o dobrej atmosferze w drużynie.

MVP meczu został Bartłomiej Dzikowicz, który ostatnio nie miał miejsca w pierwszym składzie. W tym meczu zastąpił Dawida Bułkowskiego.

Po meczu doszło też do sympatycznego wydarzenia. Rozgrywający Stali Nysa, Patryk Szczurek, otrzymał prezenty z okazji, że kilka dni wcześniej został ojcem.

Stal Nysa – Avia Świdnik 3:0 (25:23, 25:13, 25:13)